ROK III

Nr. 11.

DWU TYGODNIK ILUSTROWANY



START

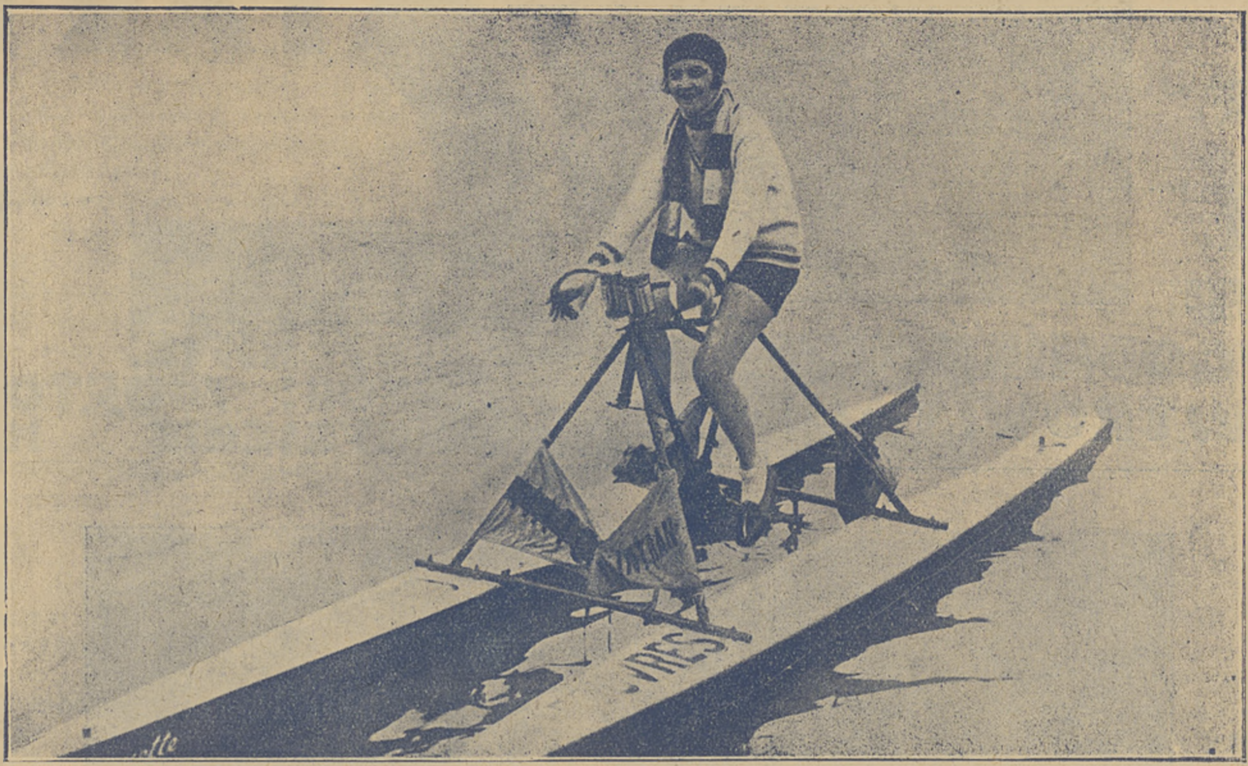
POŚWIĘCONY WYCH: FIZ: KOB: SPORTOM HYGIENIE



Skoki przez skakankę stanowią doskonałą zaprawę sportową

Pierwszy zeszyt czerwcowy 1929 r.

Cena egz. 50 groszy.



Francuska Pfauner przebyła La Manche na „modnym“ rowerze.

SPORT NA WYSTAWIE POZNAŃSKIEJ

Powszechna Krajowa Wystawa, otwarta w połowie maja w Poznaniu, ilustrująca dorobek wszystkich dziedzin gospodarczej i kulturalnej pracy polskej w okresie dziesięciu lat Niepodległości, wywołała w całym kraju entuzjastyczne uznanie. Niemniej pochlebną opinję wygłasza o niej zagranica, opierając się na zdaniu swych korespondentów, którzy zaraz w pierwszych dniach otwarcia dokładnie zwiedzili wystawę.

Jeden z pawilonów, a mianowicie — gmach miejskiej szkoły handlowej — oddany został do wyłącznego rozporządzenia sportu i wychowania fizycznego. Olbrzymie sale wypełnione tedy zostały potężnemi wykresami i eksponatami, ilustrującemi rozwój i dorobek polski w tej dziedzinie.

Pawilon ten winien zwrócić specjalną uwagę całego świata sportowego, młodzieży, a także tych wszystkich, którzy rozumieją i doceniają znaczenie idei odrodzenia fizycznego Narodu.

Patrząc na zgromadzone w pawilonie wystawowym eksponaty sportowe, budzi się w nas refleksja podobna do tej, która przy zwiedzaniu wystawy ustawicznie kołacze się w mózgu: jakże wiele w ciągu krótkich lat dziesięciu uczynić zdołaliśmy! Ustawicznie nastawieni na krytyczny ton w stosunku do własnych naszych poczynań, dziś, oglądając w całości, w realnych cyfrach, zdumiewamy się potędze czynu polskiego.

Pawilon sportu pomyślany i ujęty został w sposób ciekawy, wszechstronny i rzeczowy. Najokazalej może przedstawia się pokaz prac, dokonanych przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego. Na olbrzymich wykresach graficznych w sposób bardzo plastyczny wykazano cyfry odnośnie zorganizowanych obozów instruktorskich i wypoczynkowych, wszelkiego rodzaju kursów wychowania fizycznego, zbudowanych boisk, stadjonów, pływalni, sal gimnastycznych i t. p. Oddzielne wykresy mówią nam o systematycznie wzrastającej liczbie instruktorów, o udzielonych pomocach finansowych, o wzroście urządzeń i przyrządów sportowych.

Niemniej okazale wystąpiły związki, kluby i towarzystwa sportowe oraz organizacje wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Starannie wykonane wykresy okazują wzrost czynnych członków klubów sportowych, urządzeń, kursów i zawodów. Przed oczami wyrastają długie kolumny cyfr, ilustrujących dokonany postęp w dziedzinie wyników sportowych. A postęp ten jest olbrzymi. Dziś śmiesznie wyglądają wyniki, które były rekordami przed ośmiu laty. Patrząc na tę suchą wymowę cyfr — mimowoli myślimy, jak wiele wytężonej pracy, jak wiele mocnych wysiłków i energji woli skromne małe liczby kryją w sobie.

Z pośród wystawionych eksponatów specjalną uwagę zwracają wspaniałe puhary, artystycznie wykonane żetony oraz szereg cennych i dużej wartości artystycznej rzeźb, inspirowanych ideą sportową.

Specjalne miejsce zajmuje w pawilonie sportu — wojsko. Wiemy o tem, że niemal od początku odzyskania Niepodległości, wojsko jest jednym z najbardziej twórczych czynników w propagandzie sportu. Zasługi wojska poważnie przekraczają ramy wojskowości, a przenikają i nadal głęboko, przenikają w życie cywilne. Wykresy, nagrody i t. p. obrazują dokładnie rolę, jaką wojsko odegrało w dziesięcioletniem istnieniu sportu polskiego.

Sport kobiecy mieści się ponadto w pawilonie pracy kobiet. Zwracają tu na siebie uwagę dwa bardzo piękne eksponaty: plastyczny plan terenu wraz ze wszystkiemi urządzeniami Warszawskiego Klubu Wioślarek. Ponadto szereg wykresów obrazuje specjalnie rozwój i dorobek wszystkich gałęzi sportu, uprawianych w Polsce przez kobiety.

W całości swej — raz jeszcze powtarzamy — pawilon sportowy czyni bardzo dobre wrażenie. W pełni zasługuje na to, aby zobaczyli go ci wszyscy, którzy pragnęliby ujrzeć syntetyczny wyraz dorobku, osiągniętego za okres dziesięciolecia niepodległości.

Wystawa sportowa jest czynem zbiorowym całego sportu polskiego. Największą stosunkowo jej część złożył Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Ale dowody pracy i współudziału swego złożoły wszystkie związki i wszystkie organizacje, na polu sportu i wychowania fizycznego pracujące.

Największe znaczenie pawilonu sportowego leży niewątpliwie w tem, że budzi on w nas zdecydowany optymizm. Przekonywujemy się na podstawie faktów, ujętych w niezaprzeczoną prawdę cyfr, że idziemy naprzód dużemi krokami. Wychowanie fizyczne ogarnia z każdym rokiem wzrastające liczby młodzieży, a postęp z wielkim nakładem sił dokonywany w dziedzinie urządzeń sportowych — nadąża i coraz lepiej czyni zadość potrzebom.

Specjalny wzrost szeregów młodzieży sportowej obserwujemy w ostatnich latach. Jeśli uprzytomnimy sobie, że wzrastający szybko stan posiadania w dziedzinie urządzeń sportowych spowoduje jeszcze większą niż dotychczas popularyzację sportów, że przyciągnie i udzieli możliwości ćwiczeń nowym masom młodzieży, wzrasta w nas pewność, że rozpoczynamy w roku bieżącym okres drugiego dziesięciolecia niepodległości, który winien dać rezultaty ogromne.

Takie właśnie przeświadczenie budzi w nas obecna wystawa sportowa. I w tem tkwi jej wielkie znaczenie. Utwierdza nas ona w przekonaniu, że idziemy po dobrej drodze i że w miarę dobrego rozwoju przy równie intensywnej pracy — osiągniemy rezultaty conajmniej równie wartościowe w przyszłości, jak dotychczas.

WSPOMNIENIA Z PODROŻY DO SÖNDERBORG

Po ogólnopaństwowem święcie strzelecko-gimnastycznem, odbytem w Odeuse (Fjonja) w r. 1894 pozostał zwyczaj urządzania na szeroką skalę co siódmy rok podobnych świąt, które ostatnio przybrały charakter ogólno-skandynawski.

Na 20 — 23 lipca 1928 r. przypadło właśnie takie święto, które postanowiono obchodzić w Sönderborg i Dybböl, miejscowościach, przyznanych na zasadzie plebiscytu w 1920 r. zpowrotem Danji. Wybrano je celowo, bowiem przez wzgląd na wielkie ofiary w ludziach, jakie tam nietylko Danja, ale niemal cała Skandynawja poniosła oraz martyrologję, przezywaną przez ludność duńską pod jarzmem niemieckiem, uważane są wprost za święte. Nic więc dziwnego, że w ten sposób chciano zamanifestować ich ściślejszą łączność z odzyskaną ojczyzną.

Jeśli chodzi o mnie, to choć pełen jestem sympatji i wdzięczności dla Skandynawców za ich przyjazny stosunek, jakiego doznałem zarówno podczas studjów, jak i podróży, chęć zwiedzenia wyspy Als wypłynęła z innych pobudek. Chciałem wykorzystać okazję ujrzenia miejsca, gdzie Stefan Czarniecki „dla Ojczyzny ratowania", na czele 7,000 wyborowej jazdy bohatersko przeprawił się konno przez cieśninę Als i szarżą zdobył zamek Sönderborg.

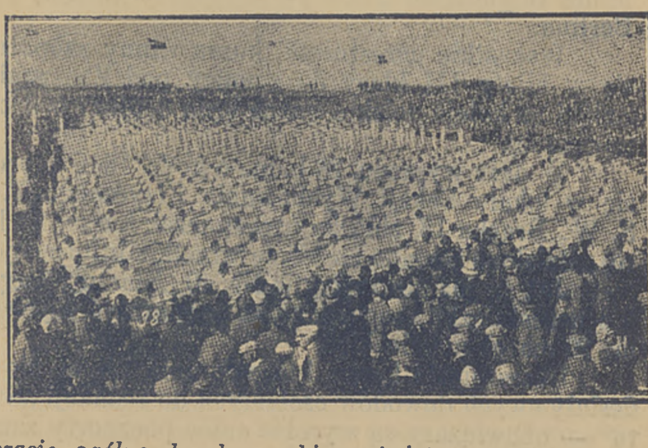
Dowiedziawszy się, że prof. semin. w Vordrinborg (połudn. Zelandja) K. A. Buus wynajął dla bardziej dostępnego przewozu zawodników i gości wielki prom „Prins Christjan", kursujący zazwyczaj pomiędzy Szwecją a Danją i biorący na swój pokład oprócz przeszło 2 tysięcy pasażerów, jeszcze kilkanaście naładowanych wagonów kolejowych, wykupiłem kartę okrętową i udałem się na pokład.

Okazało się, że w Kopenhadze wsiadło na pokład oprócz obsługi, wszystkiego kilkadziesiąt osób. Nazajutrz zawinęliśmy do portu Gjedser (na wyspie Falster), gdzie przyjęto przeszło dwa tysiące nowych pasażerów. Byli to przeważnie zawodnicy trzech narodowości: Duńczycy z okręgu Praestö (Zelandja) na czele ze wspomnianym prof. Buusem, Finki pod przewodem dr. med. Kaariny Kari oraz liczna grupa Szwedów ze Skaane pod dowództwem kap. A. Berga von Linde, który przed paroma miesiącami w swej podróży naukowej odwiedził Polskę. Młodzież skandynawska natychmiast po przybyciu na statek wyłożyła na szynach dolnego pokładu, na którym ustawia się zazwyczaj wagony kolejowe, podłogę z desek i przystąpiono do tańca, który uprawiano niemal przez cały dzień i noc, i o ile noc z Kopenhagi do Gjedser przeszła spokojnie, o tyle resztę podróży osoby nietańczące zmuszone były strawić na przyglądaniu się z górnego pokładu tańczącym oraz skazane były na wysluchiwanie „koncertu" dętej orkiestry, która stale wydmuchiwała jakąś specyficzną duńską melodję. Czas tak szybko mijał, żeśmy nawet nie spostrzegli, kiedy okręt nasz przekroczył zatokę Alsyjską i szybko zbliżał się do portu Sönderborg.

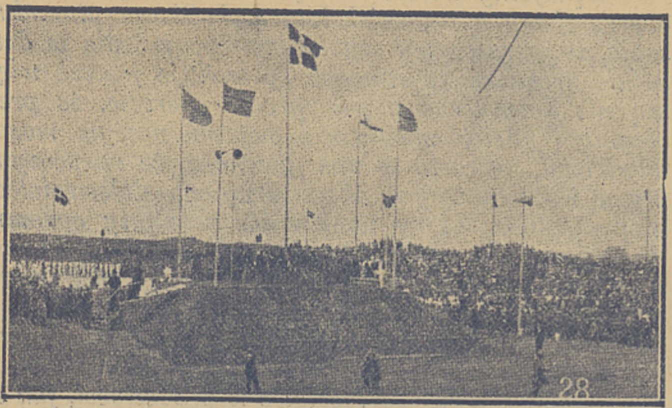
Jest to mała mieścina, licząca zaledwie około 9-iu tysięcy mieszkańców (1923 r.), położona na wyspie Als, oddzielonej od półwyspu Jutlandzkiego cieśniną tej samej nazwy, przez którą przerzucony jest most pontowy (t. zw. most Fryderyka VII, zbudowany w 1856 r., posiada 233 metr. długości). Na półwyspie Jutl. od mostu prowadzi droga do wioski Dybböl, słynnej z walk prusko-duńskich, zwłaszcza z 1864 r.

Do r. 1920, jak już zaznaczyłem, ziemie te znajdowały się pod zaborem niemieckim. Łatwo się więc domyśleć, że zjawienie się w porcie dużego statku z tak miłymi gośćmi, było wielkiem wydarzeniem w dziejach miasteczka, i dlatego wszyscy wylegli na nasze spotkanie. W imieniu rządu przywitał przybyłych gen. von Moltke, komendant dywizji w Szlezwigu. W czasie prezentowania się

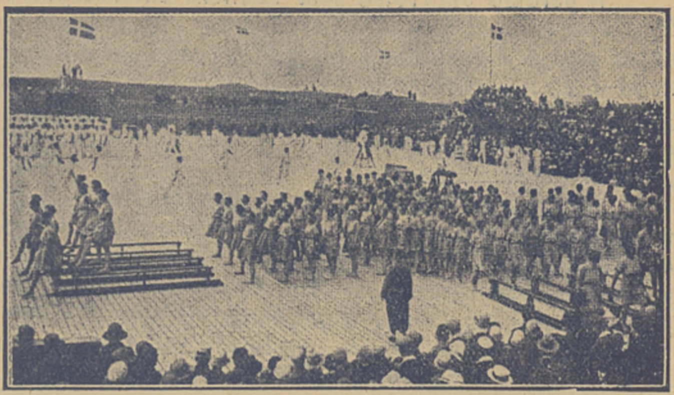




Fragmenty zespolowych ćwiczeń gimnastycznych w czasie ogólno-skandynawskiego święta sportowego.



Mównica w Dybbol z flagami państw skandynawskich.



Zbiorowe ćwiczenia równowagi.

naczelników ekip cudzoziemskich panował nader uroczysty i podniosły nastrój, zwłaszcza, gdy rozwijano odpowiednie flagi i grano hymny danego narodu.

Po tej ceremonji, pewna część przybyłych udała się do wyznaczonych kwater, a pozostali poczęli się szykować do noclegu na pokładzie.

W tem miejscu pozwolę sobie uczynić niewielką dygresję, aby opowiedzieć nieco o tych niezwykle ciekawych miejscowościach, w których rozgrywa się akcja.

Najpiękniejszym zabytkiem Sönderborgu jest zamek, zbudowany pod koniec XII stulecia przez Waldemara Wielkiego, dla obrony przeciwko Wendom. Jest to najlepiej zachowana na terenie Danji budowa średniowieczna. Zamek ten przechodził różne koleje. Między innemi w r. 1657 opanowali go Szwedzi, a w następnym odbili go pod osłoną oddziału marynarzy duńskich aljanci Danji, Polacy i wojska brandenburskie. Od r. 1864 był w rękach niemieckich, a w 1921 przejęło go Państwo Duńskie. Obecnie znaczną część zamku zajmuje nader ciekawe i pouczające muzeum.

Niemało też cennych pamiątek w postaci nagrobków znajduje się na miejscowym cmentarzu.

Wioska Dybböl, położona w odległości 2 klm. od mostu, była w czasie wojen o Szlezwig głównym terenem działań wojennych. Na uwagę zasługuje tu zwłaszcza stary wiatrak, który dużo razy przechodził z rąk do rąk i dwukrotnie był zbombardowany (po raz pierwszy dnia 13 kwietnia 1849 r.). Obecnie w budynkach przyległych znajduje się muzeum wojska, zaś młyn jest czynny i dochód z niego przeznaczony jest na inwalidów wojennych.

W wielu miejscach dawnego pobojowiska znajdują się nagrobki, wystawione przez Niemców po ukończeniu walk, posiadające nader charakterystyczne napisy, jak np.: **„Hier ruhen 209 tapfere Dänen“** (Tu spoczywa 209 walecznych Duńczyków). Widocznie tym razem sprawiedliwie ocenili swych przeciwników, skoro również na jednym z większych pomników, na płaskorzeźbach, ilustrujących fragmenty większych walk, przedstawiają Duńczyków w bardzo korzystnem świetle.

Z innych pamiątek po tych walkach pozostały tylko ruiny fortów w postaci wałów.

Dnia 20 lipca 1928 r. o godz. 1 m. 30 pp., na przestrzeni pomiędzy pozostałościami szańców, na której wyłożono drewnianą podłogę, mogącą zmieścić trzy grupy ćwiczących naraz, nastąpiła uroczysta inauguracja obchodu. Dawne szańce przyozdobiono flagami duńskiemi, zaś na szańcu Nr. 10, obok którego w r. 1920 tłumy entuzjastycznie witały króla i który przeto nosi miano „królewskiego“, ustawiono mównicę oraz pięć masztów do flag narodów skandynawskich. Wciągnięcie wielkiej flagi duńskiej przypadło w udziale mieszkańcowi Szlezwigu, Janowi Juhlowi, któremu słów kilka poświęcić należy. Gospodarz J. Juhl w r. 1914 miał prowadzić oddział gimnastów na igrzyskach baltyckich w Malmö. Niestety, przewodniczący nie mógł go uznać za przedstawiciela Państwa Duńskiego, zaś jako Niemiec, ani on, ani jego ćwiczący nie chcieli występować. Zmuszeni więc byli wrócić do domu i tu ich zaskoczyła „niespodzianka“ w postaci mobilizacji większości z nich do nienawistnego wojska niemieckiego. Niewielu gimnastów z oddziału Juhla powróciło z wojny; jemu samemu szrapnel oderwał ramię, miał więc drugiem wciągnąć godło swego narodu na wierzchołek potężnego masztu wobec licznie zebranych uczestników i gości.

D. c. n.

WYJAZD NA KURS GIMNASTYCZNY DO A. BERTRAM

Wyjazd uczestniczek kursu gimnastycznego u Agnety Bertram nastąpi definitywnie w dniu 28 b. m. o godzinie 21.50 pociągiem pospiesznym do Berlina.

Wszystkie uczestniczki kursu winny zaopatrzyć się w bilety III klasy **do granicy pod Zbąszyniem.** Zniżki na koleje polskie ważne będą dopiero w drodze powrotnej.

W dniu wyjazdu, 28 b. m., o godz. 16-ej odbędzie się w lokalu Sekcji Wychowania Fizycznego T. N. S. W., Bracka 18, zbiórka uczestniczek kursu, na której udzielone zostaną osobiście wszelkie informacje.

Jak to już pisałyśmy w Nr. 10 „Startu“, wszystkie uczestniczki obowiązane są zaopatrzyć się w sumę 20 marek niemieckich.

Uczestniczki kursu, które do dnia 1 b. m. nie nadesłały swych dowodów osobistych do redakcji „Startu“ — obowiązane są wyrobić sobie paszporty zagraniczne na własną rękę w swoich urzędach wojewódzkich.

Wobec otrzymanych zapytań odnośnie wielu szczegółów wycieczki, donosimy, że wycieczka jechać będzie przez Berlin i Warnemünde. Uczestniczki kursu ulokowane zostaną w pensjonatach kopenhaskich, wobec czego nie należy zabierać z sobą ani pościeli, ani bielizny pościelowej. Poleca się uczestniczkom kursu zabrać z sobą tylko najniezbędniejsze rzeczy, ograniczając ilość walizek do minimum, a to celem uniknięcia kłopotów w drodze.

Klimat w Danji jest prawie identyczny z naszym dlatego też w wyborze zabieranego ubrania liczyć się należy z panującym okresem lata przy możliwych dniach chłodniejszych.

Kostjumy do ćwiczeń gimnastycznych oraz pantofle wszystkim uczestniczkom kursu wypożyczy p.

Bertram. Przypominamy, że należy jednak zabrać z sobą kostjum lekkoatletyczny i pływacki.

Wszystkie uczestniczki kursu winny w czasie podróży pilnie stosować się do dyspozycji kierownictwa, co wobec wielkiej liczby (około 70 osób) jest specjalnie ważne.

Te zpośród uczestniczek kursu, które pragną oszczędnie dysponować w drodze pieniędzmi, winny zaopatrzyć się w zapasy żywności na jeden dzień.

Uwzględniając jednodniowy pobyt w Berlinie (296 m), wycieczka przybędzie do Kopenhagi dnia 30 b. m. rano. Wykłady rozpoczną się 1 lipca.

Specjalny przewodnik oprowadzi wycieczkę po Berlinie.

WAKACYJNE KURSY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje w okresie letnim bieżącego roku następujące wakacyjne kursy wychowania fizycznego dla nauczycielek szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich, szkół zawodowych oraz szkół powszechnych.

1) **Kurs metodyczno-gimnastyczny** dla nauczycielek ćwiczeń cielesnych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych (pierwszeństwo dla kwalifikowanych).

Ilość uczestniczek: 40.

Cel kursu: uzupełnienie wiadomości nauczycielek ćwiczeń cielesnych z zakresu metodyki gimnastyki i zapoznanie z nowoczesnemi prądami w tej dziedzinie.

Program: gimnastyka metodyczna, metodyka, prowadzenie lekcyj, omawianie ćwiczeń, pływanie, gry sportowe, gry ruchowe, tańce narodowe.

2) **Kurs metodyczno-sportowy** dla nauczycielek ćwiczeń cielesnych.

Ilość uczestniczek: 40.

Cel kursu: usportowienie nauczycielek ćwiczeń cielesnych i zaznajomienie ich z zasadami instruowania poszczególnych sportów na terenie szkolnym.

Program: gimnastyka, wioślarka, lekka atletyka, teorja sportu, pływanie, gry sportowe.

3) **Kurs metodyczny gier i sportów** dla nauczycielek innych przedmiotów nauczania:

Ilość uczestniczek: 40.

Cel kursu: zaznajomienie nauczycielek innych przedmiotów nauczania z zasadami i metodyką prowadzenia gier i sportów na terenie szkoły.

Program: gimnastyka, gry sportowe, pływanie, teorja gier, gry ruchowe, łucznictwo, tańce narodowe.

Wszystkie trzy kursy odbędą się w Wągrowcu, wojew. Poznańskiem, w terminie od 2 do 28 sierpnia 1929 r.

Kurs gier sportowych i gimnastyki dla nauczycielek szkół powszechnych w Nowym Targu (wojew. Krakowskie).

Ilość uczestniczek: 120.

Cel kursu: dopełnienie wiadomości z zakresu gimnastyki i gier z uwzględnieniem zastosowania ich na gruncie szkolnym.

Program: gimnastyka, metodyka ćwiczeń i gier, gry ruchowe, gry sportowe, pływanie, łucznictwo.

Kurs odbędzie się w terminie od 2 do 30 lipca b. r.

WARUNKI POMIESZCZENIA I UTRZYMANIA. NA KURSIE.

Uczestniczki kursów wychowania fizycznego w Wągrowcu zamieszkają w gmachu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego. Każda uczestniczka otrzyma łóżko z materacem bez pościeli. Pokoje wspólne dla kilku uczestniczek. Na wyżywienie wpłaca każda z uczestniczek 60 zł. w pierwszym dniu przybycia na kurs, nadwyżkę kosztów wyżywienia pokrywa Państwowy Urząd W. F. i P. W. z pozycyj żywnościowych.

Uczestniczki kursów w Hermanicach i Nowym Targu zamieszkają w barakach wojskowych. Każda uczestniczka otrzyma łóżko z siennikiem bez pościeli. Izby w barakach wspólne dla kilku uczestniczek. Na wyżywienie składa każda uczestniczka 30 zł. w pierwszym dniu przybycia na kurs, nadwyżkę kosztów wyżywienia pokrywa Państwowy Urząd W. F. i P. W. z pozycyj żywnościowych.

Wszystkim uczestniczkom kursów przysługiwać będzie prawo bezpłatnego przejazdu koleją (III kl.) do miejsca kursów i z powrotem do miejsca zamieszkania.

WNOSZENIE PODAŃ I WARUNKI PRZYJĘCIA.

Kandydatki, ubiegające się o przyjęcie na którykolwiek z wymienionych kursów, winny wnieść podania do dnia 15 czerwca b. r. do Kuratorjów Okręgów Szkolnych.

Do podań należy dołączyć:

a) wypełniony kwestjonarjusz;

b) deklarację osobistą;

c) kartę zdrowia (wypełnioną przez lekarza).



Dwie znakomite motocyklistki angielskie dokonały niezwykle długiego raidu na trasie 2000 mil ang., wygrywając uczyniony przedtem zakład.

WIELKIE DNI TENNISU KOBIECEGO

STANY ZJEDNOCZONE ZWYCIĘŻAJĄ FRANCJĘ W POJEDYNKU TENNISOWYM.

Gdyby Zuzanna Lenglen nie była zawodowcem — francuski tennis kobiecy nie poniósłby bolesnej porażki od amerykanek.

To jedno jest pewne i zgodnie podnoszone przez całą prasę francuską. Jakże trudno wybaczyć Zuzannie, że opuściła sztandar amatorstwa, choć od tego czasu minęło już przecie kilka lat...

W drugiej połowie maja odbył się w Paryżu niezwykle interesujący mecz tennisowy pań pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi. Najlepsze rakiety Nowego Świata przepłynęły ocean Atlantycki, aby wygrywając mecz z Francją, potwierdzić swą klasę światową.

Mecz składał się z 7-miu gier, 5 pojedyńczych i dwóch — podwójnych.

Wyniki osiągnięto następujące: **Cross (St. Zj. — Mathieu** 3:6: 2:6. Wygrała Mathieu, najlepsza obecnie tennisistka Francji.

Wills (St. Zj.) — Lafaurie 6:6; 6:2. Jak należało się spodziewać, wygrała bez trudu miss Wills, najlepsza tennisistka świata.

Lafaurie (Francja) — Cross — 6:3; 8:6. Zasłużone zwycięstwo francuzki. **Wills — Mathieu** 8:6; 6:0. Niespodziewany opór francuskiej tennisistki wobec pierwszej rakiety świata sprawił francuzom miłą niespodziankę.

Morrill (St. Zj.) — Kleinadel (Fr.) — 10:8; 3:6; 7:5. Najbardziej zacięta walka; w której lepsza technicznie francuzka przegrała wskutek braku wytrzymałości fizycznej i nerwowej. Pani Kleinadel jest żoną zmarłego niedawno znakomitego tennisisty polskiego, ś. p. E. Kleinadla.

Gra podwójna. Wills — Cross przeciwko Mathieu— Lafaurie — 6:2; 2:6; 6:4.

Moriel — Bondy (St. Zj.) — Bordes — Barbier — 3:6; 6:3; 8:6.

Najciekawszym był mecz Wills, mistrzyni świata, z najlepszą obecnie tennisistką Francji, panią Mathieu. Wynik, osiągnięty w tym meczu, niezwykle skuteczny opór stawiany przez francuzkę, wystawia tej ostatniej świadectwo wysokiej klasy gry. Oddawna już amerykańska królowa tennisu nie miała tak twardej i wyszkolonej technicznie przeciwniczki.

Jeśli więc Wills wygrała obie swoje gry pojedyńcze, to natomiast druga reprezentantka Stanów, Cross, oba single przegrała zarówno do Mathieu jak i Lafaurie.

Turniej w przebiegu i wyniku poszczególnych meczów dowiódł niezbicie, że Stany Zjednoczone poza mistrzynią Wills nie posiadają tennisistek dużej klasy. — Co do Francji — ze względu na młody wiek jej najlepszych zawodniczek, śmiało twierdzić można, że przy większej rutynie międzynarodowej francuzki pretendować będą mogły do czołowego miejsca w tennisie światowym.

NAJLEPSZE RAKIETY ŚWIATA W WALCE O MISTRZOSTWO FRANCJI.

W dniu 23 maja b. r. rozpoczął się w Paryżu wielki międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Francji.

Turniej ten zgromadził całą bez wyjątku elitę tennisowego świata. Odgrywa on rolę tennisowego turnieju olimpijskiego, którego, jak wiadomo, w programie zeszłorocznych igrzysk olimpijskich nie było. Za to, jakby brak ten powetować sobie chcieli, zjechali się obecnie na korty paryskie wszyscy i wszystkie przedstawicielki najwyższej klasy międzynarodowego tennisu.

Jeśli chodzi o konkurencje kobiece, których jest trzy (gra pojedyńcza i podwójna pań, oraz podwójna pań i panów), nie zabrakło w nich ani jednej ze znakomitych tennisistek świata. Dlatego też wyniki turnieju tego będą najlepszem kryterjum wartości poszczególnych tennisistek i pozwolą je sklasyfikować według obecnej ich formy.

W chwili, gdy piszemy te słowa, rozegrane zostały definitywnie dwie konkurencje: podwójna gra pań i podwójna pań i panów. Walki o mistrzostwo Francji w grze pojedyńczej pań dotąd trwają, to też omówienie ich odkładamy do następnego numeru, ograniczając się narazie do scharakteryzowania dwóch rozegranych już konkurencyj.

Gra podwójna pań.

Pierwsza runda: Goldsack — Ridley (Anglja), Charnelet — Bernard (Francja) 6:1; 6:2. Mac Ready — Le Besnerais (Anglja — Francja). Hardie — Hanckeht — w. o. Alvarez — Bouman (Hiszpanja — Holandja), Rosambert — Metaxa (Francja) 6:1; 6:1. Wills — Cross (St. Zj.) — Danet — Speransa (Francja) w. o. Barbier — Bordes (Francja) — Culbert — Loerventhol (Fr.) 3:6; 6:1; 6:0.

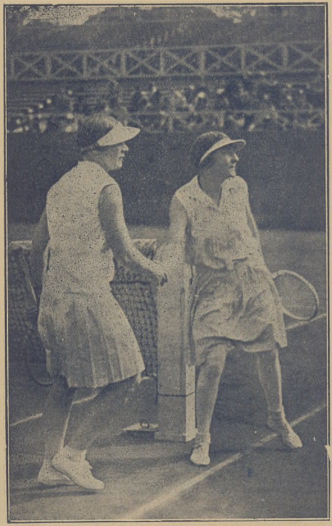
Druga runda: Heine — Neave; H. Krawinkel — A. Peitz, 6:1, 6:3; R. Mathieu Lafaurie; M. Thomas — L. Valerio, 6:4, 7:5; Goldsack — J. Ridley; S. Amaury; — I. Adamoff, 8:6, 6:0; H. Wills — Cross; L. Johnstone — Fourcade, 6:4, 6:4; Cole — R. Tapscott; S. Barbier — Bordes, 3:6, 6:4, 9:7; Watson — E. Bennett; P. von Reznicek — Friedleben, w. o.; K. Bouman — de Alvarez; Mac Ready Le Besnerais, 6:2, 6:0. Aussem — Ross (Niemcy) — S. i Y. Sigart (Francja) 7:5; 8:6.

Trzecia runda: Heine — Neave; Aussem — Rost (obie pary niemieckei) 6:4; 8:6; 6:4. Mathieu — Lafaurie; Goldsack — Ridley 6:3; 5:7; 6:4. Bouman de— Alvarez; Wills — Cross 8:6; 6:4. Walson — Bennett; Cole —Tapscott 6:2; 6:3.

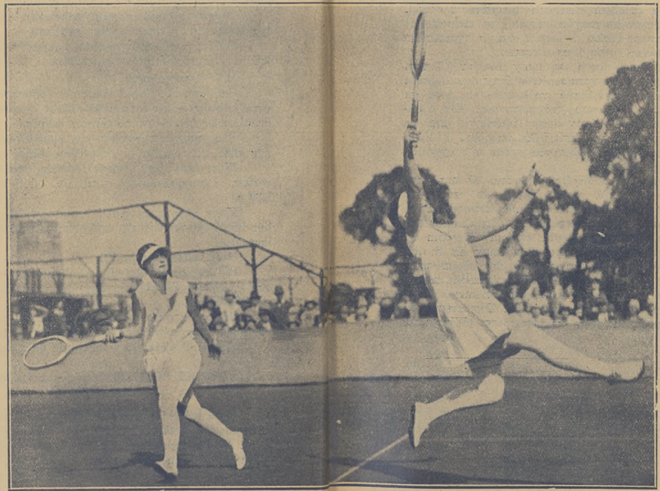
Pólfinaly: Heine — Neave; Lafaurie — Mathieu 11:9; 6:1. Alvarez — Bouman; Walson Bennett 3:6; 2:6; 6:3.

Finał: Alvarez — Bouman; Neine — Neares 7:5; 6:2.

Zwycięstwo w finale pań Alvarez — Bouman, stanowiących „koalicję" hiszpańsko-holenderską, przynosi zaszczyt europejskiemu tennisowi kobiecemu. Para ta wykazała grę wprost nadzwyczajną. Obie tennisitki prowadziły prawdziwie atletyczną grę, bez wahania po wielokroć idąc do siatki. Prócz niezwykłych walorów techniki, wykazały wspaniały start do piłki,



Mathie (Francja) i Cross (Ameryka) — wysokiej klasy tennisistki.



Efektowny moment z podwójnej gry pań w turnieju wimbledońskim o mistrzostwo Anglji. Junjorki Yorke i Kendle.



Słynne tennisistki, hiszpanka Alvarez i amerykanka Wills.

wytrzymałość i kolosalną ambicję. Zwycięstwa ich nad najlepszemi zespołami kobiecemi świata, amerykańskim — Wills — Cross, angielskim — Watson — Bennett i niemieckim w finale — daje im bezsporny tytuł najlepszej pary świata.

Gdyby Wills — Cross grały mniej apatycznie, wkładając w grę więcej serca, ambicji, a przedewszystkiem... ruchliwości, porażka ich nie przyszłaby tak łatwo.

Przebieg poszczególnych meczów wskazuje, że drugą parę pań w świecie stanowią angielki — Watson, Bennett, trzecią — Wills — Cross i dopiero czwartą Heine — Neave, które doszły do finału dzięki dużemu szczęściu. W meczach przedfinałowych najgroźniejsze pary wpadały zawsze na zespół Alvarez — Boumen.

W podwójnej grze mieszanej również stanęły na starcie najlepsze siły świata.

Z ważniejszych meczów do ćwierć finału włącznie na uwagę zasługuje zwycięstwo Stanów Zjedn., Cross — Coen nad niemcami. Friedleben — Wetzel, amerykan Wills — Hunter nad francuzami Mathieu— Brugnon, a przedewszystkiem zwycięstwo angielskiej pary Goldsack — Collins nad hiszpanką Alvarez i francuzem Borotrą (3:6; 6:1; 6:3). Ci ostatni uważani byli za faworytów gry mieszanej i przegrali wskutek wyjątkowo słabej gry francuza, który widocznie oszczędzał się ze względu na jednoczesny udział w męczących grach pojedyńczych i podwójnych — panów.

W półfinałach para amerykańska Wills — Hunter zwyciężyła angielską Goldsack — Collins w stosunku 6:2; 6:2; oraz para angielsko-francuska Bennett — Cochet parę francuską Lafaurie — Lacoste w stosunku 7:5; 8:6.

Rozrywka finałowa przyniosła zwycięstwo „koalicji" anglo-francuskiej, Bennett — Cochet, nad parą amerykańską, Wills — Hunter, w dwóch setach — 6:3; 6:2.

Miss Wills, królowa tennisu światowego, doznała przeto w Paryżu porażki w obu konkurencjach gier podwójnych.

Rewelację w tej konkurencji stanowiła porażka pary Tilden — Buidy przez młodą parę francuską — Barbier — Grandguillot.

BUDOWA SKŁADAKA

Ciąg dalszy.

Listwy i pręty kształtujące.

Zupełnie podobnie jak z kilem postępujemy przy pasowaniu listw i prętów. Pręty świerkowe długości 5200 mm. o średnicy 20 mm., zacinamy jak na wykresie 2, rys. 1 i przymocowujemy do zaczepów dzioba. Teraz uważając. aby pręty przechodziły przez swe łożyska układamy je wzdłuż łodzi na rozpornicach. Następnie wyznaczamy miejsce na otwór zaczepy tylnej oraz miejsca podziału pręta.

Przy dzieleniu należy pamiętać, aby wszystkie pręty środkowe, były jednej długości. Ułatwiła to bardzo każdorazowe montowanie łodzi.

Połączenia prętów otrzymujemy przez zaopatrzenie jednej części pręta w skówkę mosiężną 50 mm. długości o średnicy zewnętrznej 19 mm., a odpowiadającej mu drugiej części w tulejkę mosiężną 100 mm. długą, o średnicy wewnętrznej 20 mm. Tulejka nasunięta jest na pręt na długości 50 mm. Skówkę i tulejkę przed zsunięciem się z prętów zabezpieczają druciane 2 mm. nity. (Wykres 2, rys. 5).

Listwy górne przycinamy zupełnie tak samo jak i pręty z tą różnicą, że połączenia mają przekrój prostokątny i zaopatrzone są w przetyczkę. (Wykres 2, rys. 6).

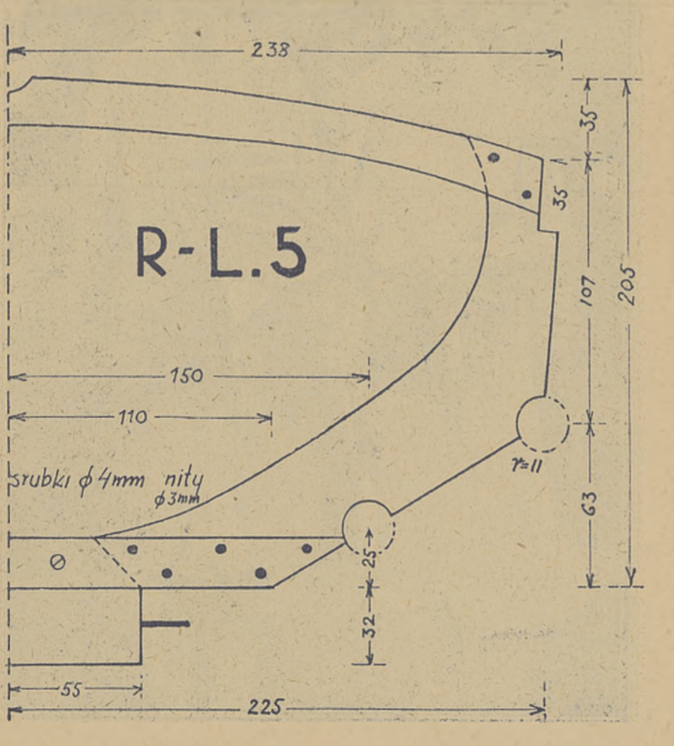
Pręty górne.

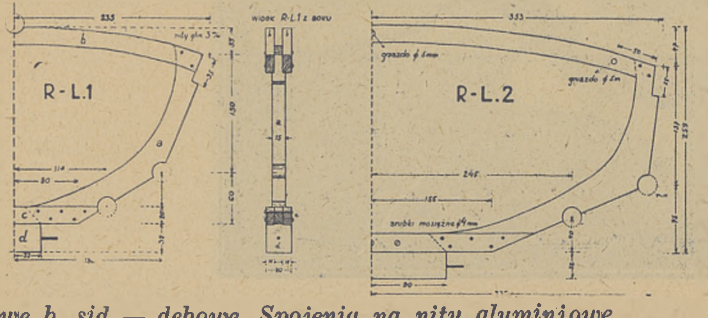
Celem nadania łodzi sztywności, i ładnego kształtu, górną część dzioba i tyłu łączy z rozpornicami drugą i czwartą pręt świerkowy o średnicy 20 mm., długości 1650 mm.

Połączenie z dziobem stanowią mosiężne zawiaski, których jedno skrzydełko przyśrubowane jest mosiężnemi śrubkami do górnego liczka dzioba, a drugie wpuszczone w rozczepiony koniec pręta i zanitowane.

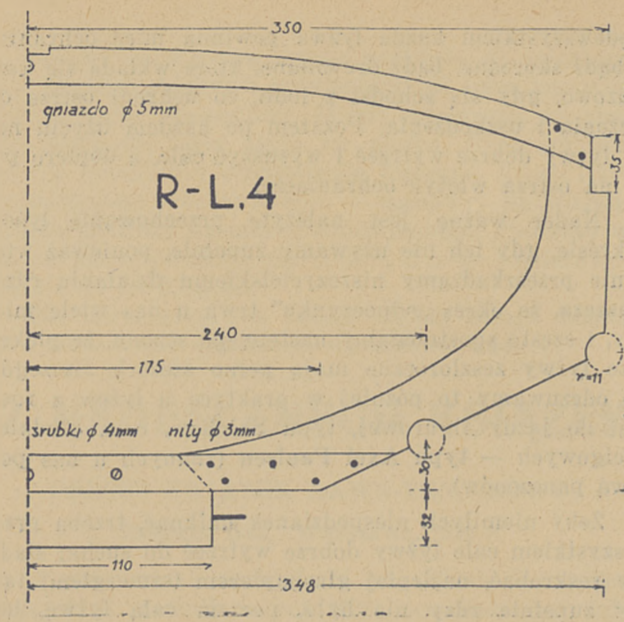
Rozczepioną część pręta owijamy cienkim 0,2 mm. drutem miedzianym celem wzmocnienia. Przy rozczepianiu pręta uważać należy możliwość rozłupania się jego na większej długości niż to nam jest potrzebne. Aby zapobiedz tej możliwości wiercimy otwór średnicy 2 mm. na odległości równej długości skrzydełka zawiaski i nożykiem rozłupujemy pręt. Połączenie pręta z rozpornicą tworzy klamra z przetyczką.

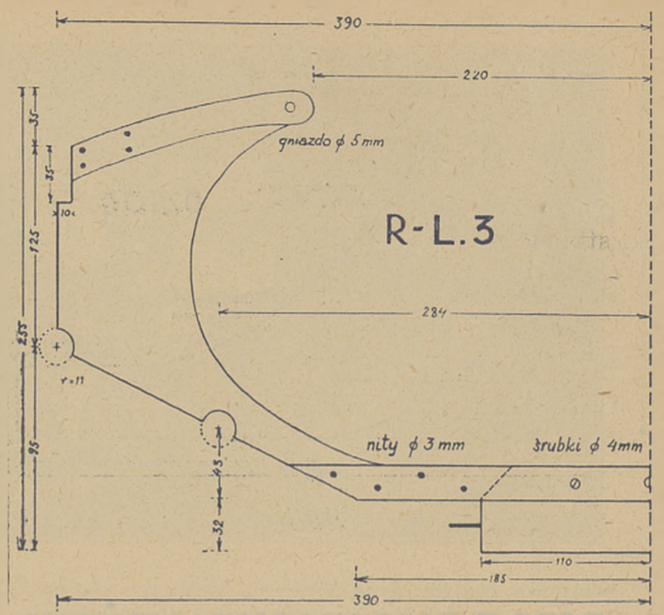
Klamrę tę robimy z blachy mosiężnej 1,5 mm. grubości, o wymiarach 50x25 mm., blachę tę zaginamy w kształcie litery U w odległości 20 mm. od krawędzi krótszych. Klamra przynitowana wpoprzek do końca ściętego do połowy pręta, dla wzmocnienia owijamy cienkim 0,2 mm. drutem miedzianym. Klamrę nasadzamy na środek drugiej ew. czwartej rozpornicy, tak aby obejmowała górną deszczułkę (b) rozpornicy. Całość połączenia można jeszcze wzmocnić przez wywiercenie przez klamrę i deszczułkę rozpornicy otworu dla przetyczki. Zapobiegnie to samowolnemu spadaniu pręta z rozpornicy. (Wykres 2, rys. 7).





Plany rozpornic od R — L. 1 do R — L. 5, a) jesionowe b, sid — dębowe. Spojenia na nity aluminjowe, śrubki mosiężne i klej „Certus".





Pręty przekątne.

Pręty przekątne idą do nasady dzioba do górnych deszczułek rozpornicy Nr. 2. Zadaniem ich jest usztywnienie konstrukcji przodu narażonego przy jeździe na silne uderzenia. Pręty te, średnicy 20 mm., długości 1650 mm. są z obu stron rozkzepione na długości 40 mm. W rozczepienia te wpuszczone są płytki mosiężne grubości 15 mm., szerokości 20 mm. Długość przedniej wynosi 100 mm., tylnej 80 mm. Tylna płytka jest zagięta pod kątem tak, aby przylegała do deszczułki (b) rozpornicy w miejscu połączenia.

Obie płytki posiadają otwory o średnicy 5 mm. Przód zaczepiamy o zaczepę dolną dzioba, a tylną za pośrednictwem śruby motylkowej przykręcamy do listwy (b) rozpornicy. (Wykres 2, rys. 8).

Falochron.

Falochron stanowią dwa pręty średnicy 30 mm., długości 1650 mm. Pręty te leżą równolegle do osi łodzi na górnych listwach (bb) rozpornic drugiej i czwartej. Odległość prętów falochronu wynosi 50 cm., 2 rozpornicami. Pręty te łączą się za pomocą śrubek motylkowych przegubowych. Wykres 2. rys. 9.

Na tem kończy się konstrukcja stałych części szkieletu. Pozostałe drewniane części jak ster, oparcie, siedzenia i t. p. należą do wyposażenia łodzi i o nich będzie mowa później.

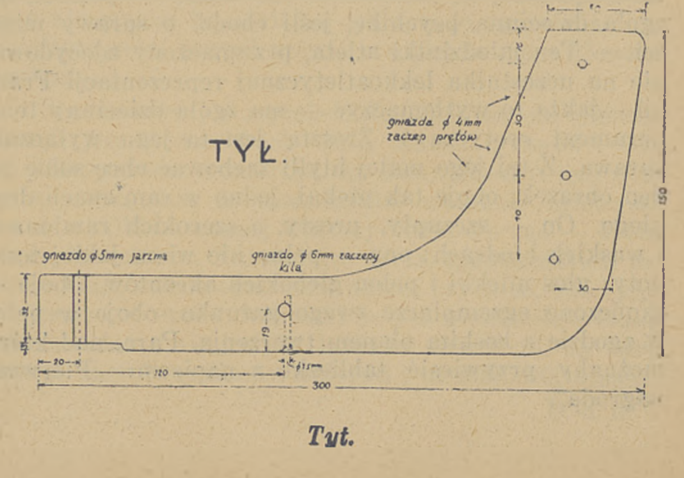
Wykaz materjałów do budowy szkieletu składaka T 1.

A. Drzewo:

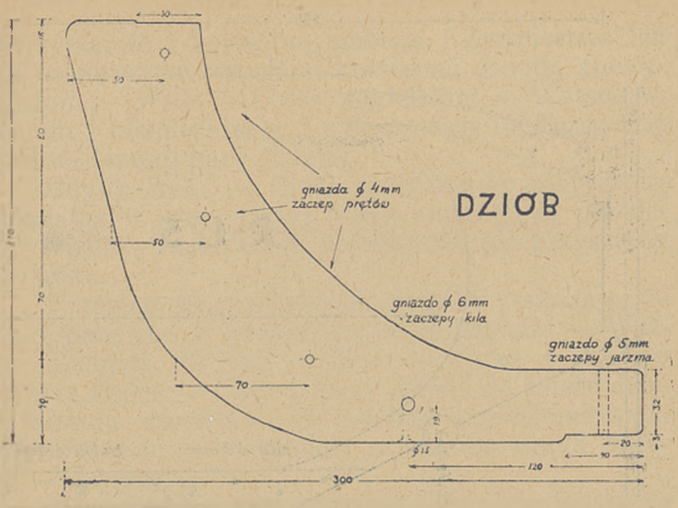
1) Dziób: dąb lub jesion 15 mm, 210 × 300 mm. 2) Tył: dąb lub jesion 15 mm, 150 × 300 mm. 3) Kil: a) listwy (2): jesion 20 × 32 mm, 5200 mm długości; b) połączenia (4): jesion 20 × 30 mm, 300 mm dług. 4) Listwy górne (2): jesion 20 × 35 mm, 5200 mm dług. 5) Pręty kształtujące (4): świerk średn. 20 mm, 5200 mm dług. 6) Pręty górne (2): świerk średn. 20 mm, 1650 mm dług. 8) Pręty falochronu (2): świerk średn. 20 mm, 1650 mm dług. 8) Pręty falocronu (2): świerk średn. 30 mm, 1650 mm dług. 9) Rozpornice: a) wręgi (10): jesion 15 mm, według wykresu; b) listewki górne (10): jesion lub dąb 10 mm, wedł. wykr.; c) listewki dolne (10): jesion lub dąb 10 mm, wedł. wykr.; d) klocki (5): dąb 52 × 30 mm, długość wykresu. 10) Deszczułki podłogi (13): jesion 10 mm, 300 × 60.

B. Połączenia metalowe:

11) Zaczepy listw (6): twardy drut żel. średn. 4 mm, długość 80 mm; zaczepy prętów (12): podkładki al. średn. 8—4 mm. 12) Sworzeń kila (2): żelazo średn. 6 mm, dług. 46 mm. 13) Jarzmo kila (4): twarda blacha żelazna 1,5 mm, 50 × 40 mm dług. 14) Zawiaski prętów górnych (2): 2-skrzydłowe zawiaski mosiężne gr. 1,5 mm, 15 × 60 mm dług. 15) Klamra prętów górnych (2): blacha mosiężna 1,5 mm, 25 × 50 mm dług. 16) Uszy prętów (2): płytka mosiężna 1,5 mm, 100 × 20 mm. dług.; uszy prętów poprzecznych (2): płytka mosiężna 1,5 mm, 80 × 20 mm dług. 17) Tulejki prętów kształtujących (8): tulejki mosiężne średn. 22—20 mm, 100 mm dług. 18) Skówki prętów kształtujących (8): tulejki mosiężne średn. zewn. 19 mm, 50 mm dług. 19) tulejki listw górnych (4): pochwy mosiężne kw. 22 × 36 mm, 100 mm dług. 20) Skówki listw górnych (4): pochwy mosiężne kwadr. 19 × 34 mm, 50 mm dług. 21) Sworznie klocków (10): drut twardy mosiądzowany średn. 3 mm, 40 mm dług. 22) Śruba motylkowa jarzma (2): śruba mosiężna średn. 5 mm, 50 mm dług., z nakrętką motylkową. 23) Śruby motylk. prętów poprzeczn. (2): śruby mosiężne średn. 5 mm, 40 mm dług., z nakrętką motylkową. 24) Śruby motylkowe kila (4): mosiężne śruby średn. 5 mm, 50 mm dług., z nakrętką motylkową. 25) Nity rurkowe (4): rurka miedziana 7 × 6 mm, 20 mm dług., gniazda śrub kila. 26) Nity rurkowe (2): rurka miedziana 8 × 7 mm, gniazdo szworzni. 27) Przetyczka sworznia (2): śrubka do drzewa średn. 2 mm, 25 mm dług. 28) Nity rurkowe (2): rurka miedziana 7 × 6 mm, 35 mm dług., gniazdka śrub prętów poprzecznych. 29) Nity miedziane aluminjowe (5 metr.): drut miedziany aluminj. średn. 3 mm, na wagę gotowych nitów miedzianych 1,5 kg., aluminjowych 0,5 kg. 30) Śrubki do drzewa (¾ kg.): mosiężne 3 mm, 20 mm dług. 31) Drut dla owinięcia prętów (10 mtr.): drut miedziany 0,2 mm. 32) Śruby motylkowe ze strzemiączkami do prętów falochronu (4): śruby mosiężne średn. 5 mm, 55 mm dług., z nakrętką motylkową. 33) Olej lniany (2 kg.). 34) Lakier bezbarwny powozowy (2 kg.). 35 Farba emaljowa (0,2 kg.): do malowania części żelaznych. (d. c. n.).



Tył.



Dziób.

PIELĘGNOWANIE ŁYŻEW

Dobra łyżwa odgrywa dużą rolę zarówno w jeździe zwykłej, jak i klasycznej: wyścigowej i figurowej. Najważniejszą zaś częścią łyżwy jest jej ostrze, której należyta krzywizna i gładka płaszczyzna z ostremi kantami ma poważne znaczenie.

To też ostrze bywa u dobrych łyżew wykonane z całą precyzją i dokładnością matematyczną. Niestety, wysiłki fabryk zwykle niewiele się przydają, ponieważ nabywcy łyżew przeważnie nie dbają o ich stan, najpiękniejsze ostrza wkrótce ulegają popsuciu.

Najczęstszym wypadkiem zniszczenia łyżew jest uderzenie lub ocieranie ostrza o coś twardego, np. kamienie, stal i t. d. oraz pozwolenie na działanie rdzy.

Chcąc łyżwy mieć zawsze w należytym stanie, trzeba je szanować i chronić przed szkodliwemi wpływami. Przedewszystkiem każda łyżwa powinna mieć ochraniacze bądź skórzane, bądź drewniane, które wkłada się każdorazowo, gdy się schodzi z lodu, co uchroni ostrze od spaczenia i uszkodzenia. Pozatem po każdem użyciu należy łyżwy dobrze wytrzeć i wysuszyć całe, a dopiero potem na ostrza włożyć ochraniacze.

Nader ważne jest należyte przechowanie łyżew w okresie, gdy ich nie używamy zupełnie, ponieważ wtedy nie przeszkadzamy niszczycielskiemu działaniu rdzy, zwłaszcza, że okres „odpoczynku" trwa u nas wiele miesięcy, i często spostrzegamy następnego sezonu, że piękne nasze łyżwy zeszłoroczne mają pełno szczerb. Szczególniej odczuwamy to później w praktyce u łyżew z rowkami do jazdy figurowej, typu **Salchow**, oraz gładkich wyścigowych — typu **Axel Paulsen** (znanych u nas pod nazwą panczenów).

Żeby niemiłych niespodzianek uniknąć, trzeba przedewszystkiem całe łyżwy dobrze wytrzeć do sucha; ślady rdzy zeskrobać, najlepiej glaspapierem (szmerglem) tak, żeby zupełnie rdzy nie było, poczem całą łyżwę, bez względu, czy jest niklowana, czy nie, posmarować lekko wazeliną, nałożyć ochraniacze i umieścić w suchem miejscu tak, żeby nic nie naciskało ciężkiego, inaczej mogą ulec spaczeniu.

Ponieważ i obuwie przy łyżwach trzeba pielęgnować, należy przeto po zimie wyczyścić i zależnie od rodzaju skóry natłuścić, bądź pomadką do obuwia, bądź oliwą w rodzaju Mars Oil i t. p.

E. Nehring.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Znany reformator gimnastyki, francuz Georges Hébert, twórca tak zwanej **metody naturalnej**, zorganizował pod patronatem Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wspaniałą szkołę żeglarską dla kobiet.

H. de MONTHERLANT

ZAMĘT W STADJONIE

TŁOMACZENIE Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

— Słuchaj, o ile cię znam, — nie sądzę, abyś miał dla niej rezygnować w niedzielę ze sportu!

Peyrony śmieje się z tego szalonego przypuszczenia.

— Nie, oczywiście! Ale czekam na nią zawsze przed biurem i potem odprowadzam ją do domu.

Zapytuję jeszcze:

— Ale, ostatecznie, całujesz ją chyba?

— Och, to przedewszystkiem ona...

Dziwny jest ten Peyrony! Jego namiętność sportowa sprawia, że pomimo 17 lat wieku — posiada on zgoła dziecinną psychikę, jeśli chodzi o sprawy miłości. — Ten młodziutki atleta, przeznaczony zdecydowanie na uczestnika lekkoatletycznej reprezentacji Francji —jakże to wytłomaczyć — ma zgoła dziecinny temperament erotyczny? Zresztą jest to jego wyłącznie sprawa. Z tej jego małej idylli zachować chcę sobie jeden obrazek: oboje tak piękni, jedno w ramionach drugiego. On — szczupły, prosty, o szerokich ramionach i wąskich biodrach; ona — pełna nie wiem jakiej tęsknoty; głos miękki i pełen głębokich akcentów. Oboje — skończone egzemplarze swego gatunku, oboje w pełni w zgodzie z boskim planem tworzenia. Para, nad którą możnaby przywiesić tabliczkę z napisem: „Pierwsza nagroda".

Z kolei — pyta Peyrony mnie:

— A ty, czy inaczej postępowałbyś wobec swojej mistrzyni?

...Mój drogi, zgrzeszyłeś, mówię do siebie. Zasadniczym aktem życiowym jest — zdecydować, co jest najważniejsze i co ważnem nie jest. Obojętność, obojętność absolutna wobec tego, co nie jest ważnem, musi stać się **obowiązkiem** podobnie, jak najwyższa uwaga wobec tego, co najważniejsze. Przyjnajmniej jedna trzecia tego, co istnieje, nie zasługuje nawet na przelotne spojrzenie.

— Widzisz, wiesz dobrze, że twoja matka ani trochę nie interesuje się twoim sportem, a jednak dla niej to przecież zmieniłeś plan swego postępowania, biegłeś na dystansie, który nie jest dla ciebie odpowiedni, forsowałeś swój organizm, słowem — postępowałeś nierozsądnie. Tyle energji wydatkowałeś dla czegoś, co nie jest ważne i o tyleż będziesz jej miał mniej do wykorzystania na sprawy doniosłe.

— Uciekać, ustępować, rzucać — tak, zauważ tylko, oto całe moje życie! Ustępować w sprawach drugorzędnych, aby zachować pierwsze miejsce w zasadniczych. Małe zwycięstwa — to są właściwie porażki. Gdybyś zwyciężył w biegu na 500 metrów gwoli zadowolenia twej matki, czy przypuszczasz, że miałbym więcej dla ciebie szacunku? Powiedziałbym: „Ile straconej odwagi. Brakowało mu tylko... najtrudniejszego: zdolności zrezygnowania z postanowienia, którem sam w głębi duszy pogardzał. Zabrakło mu woli".

— W rzeczywistości, nie umiesz naprawdę pogardzać. Nigdy nie odpowiadać na zniewagi, nigdy się nie usprawiedliwiać, pozwolić, aby potrącali nas ludzie,

Szkoła ta odbywać będzie praktykę na trójmasztowym okręcie „Aleyon", pojemności 160 tonn, zaopatrzonym w motor pomocniczy. Młode dziewczęta na statku tym uczyć się będą życia na morzu. Program pracy obejmie kompletne wychowanie fizyczne, pracę fizyczną, żeglarstwo oraz ćwiczenie — manewry na pokładzie w czasie podróży na morzu Śródziemnem. Pierwszy wyjazd na morze odbędzie się w dniu 2 b. m. i skierowany zostanie na La Manche.

Na okręcie czynna będzie tylko załoga kobieca, która została już całkowicie skompletowana.



Dziewczęta ze szkół powszechnych walczą ambitnie o zwycięstwo w biegu na 40 metrów.

Z NADESŁANYCH KSIĄŻEK

POLSKI ZWIĄZEK LAWN-TENNISOWY.

Rocznik 1929. Warszawa, 1929 r.

Przed paroma tygodniami ukazał się na półkach księgarskich „rocznik na rok 1929", wszechstronnie informujący o sporcie tennisowym.

Jest to wydawnictwo ze wszech miar godne polecenia i znaleźć się winno w rękach wszystkich zwolenników białego sportu. Życzyć by sobie należało, aby podobne wydawnictwa ukazywały się systematycznie zarówno w tej, jak i we wszystkich innych, uprawianych u nas gałęziach sportu.

„Rocznik" daje wszystkie niezbędne informacje. Znajdujemy w nim spis wszystkich klubów i wybitniejszych tennisistów, adresy związków zagranicznych, terminarz na 1929 r., statut polskiego związku tennisowego, wyciąg ze statutu międzynarodowej federacji tennisowej, reguły gry w tennisa, regulaminy turniejowe, a wreszcie interesujące zestawienie wyników krajowych i międzynarodowych za ubiegłe lata.

Zainteresowani na podstawie materjałów, zgromadzonych w „roczniku", wyczerpująco mogą się zapoznać z kwestjami natury organizacyjnej i technicznej tennisu.

PROGRAM ZAWODOW KOBIECYCH

w okresie Tygodnia Wychowania Fiz. i Święta P. W. w Warszawie 9 — 16 czerwca 1929.

W dniach 9 — 16 czerwca odbędzie się organizowany przez Społeczny Komitet Wych. Fiz. i P. W. **„Tydzień Wych. Fiz. i Święta P. W."**. Zadaniem Tygodnia jest jaknajszersza propaganda wych. fiz. wśród społeczeństwa. Program Tygodnia obejmuje szereg zawodów z rozmaitych działów sportu. Zawody kobiece organizuje i przeprowadza Sekcja Kobieca.

oczekujący na tramwaj — oto jedyny sposób obrony, aby zachować siebie... Zawsze przyznawać rację głupcom. Pozwolić gadać tym, którzy mówią fałszywe opinje o świecie i pozwolić im również wierzyć w fałszywe opinje, jakie o nas mają. Co jest jedynie w życiu pięknego —to niewątpliwie jedynie to, cośmy zdołali z życia naszego uczynić.

Przed nami Lufkin, wielki atleta amerykański, trenował skoki wzwyż. Patrzyliśmy nań milcząco. Nerwowy i precyzyjny, nonszalancki i refleksyjny, — prawdziwy typ należący do ludzkości wyższego stopnia. Prawie nadnaturalna lekkość, z jaką najpierw skacze na trawie, aby rozgrzać mięśnie, podobnie, jak to czyni ptak — władca przestrzeni, ze złożonemi skrzydłami szykując się do lotu.

— Czy zauważyłeś, chłopcze, na czem polega doskonałość jego stylu?

— Hm... Nie bardzo wiem.

— Więc posłuchaj, powiem ci. Oto — czyni tylko to, co istotnie jest mu potrzebne dla tej czynności. Stosuje on dla wykonania skoku tę samą zasadę, o której mówiłem ci przed chwilą, dowodząc jak należy realizować życie. I oto siły jego są podwójnej mocy — bo potrafił doskonale zadysponować temi siłami. Przed chwilą wyśmiewałeś mnie, mówiąc: „jakiś ty oszczędny". Więc przyjrzyj mu się. Jego ciało przechodzi tuż ponad poprzeczkę. On wie, że jeśli skoczy dwa centymetry wyżej — to wydatkuje niepotrzebny nadmiar energji, akurat taki nadmiar, który potem byłby mu potrzebny, aby przeskoczyć podwyższoną o 2 centymetry poprzeczkę, — a którego właśnie wtedy może mu zabraknąć. Widzimy to wszystko doskonale, bo Lufkin jest prawdziwym artystą i dozuje swój wysiłek nad wyraz umiejętnie i widocznie. Obserwując zespół, czy nie zauważyłeś tego miarkowanego pośpiechu, inteligentnej taktyki działania, które stanowią sedno najważniejszej zasady sportu: maksimum wyniku przy minimum wysiłku?

— Mój przyjacielu. Kiedy wiele przeżyjesz, kiedy zostawisz za sobą dużo więcej niż dotąd lat, sam się przekonasz, że umiejętne rezerwowanie sił i czasu odda ci wielkie usługi. Czas będzie biec poprzez twoje codzienne zadania — jak powietrze między palcami w biegu. Zasłużysz sobie na orficki epitet Ateneusza: „niedostępny nudom". a to naprawdę jest jedyny epitet, który dzielimy z bóstwem. Twoja młodość i spokój stanowić będą przedmiot nienawiści dla wielu, jeśli od czasu do czasu nie rzucisz im jakiegoś ochłapu do ogryzania (np. co półtora roku pozwól mówić o sobie, że masz kłopoty pieniężne...).

Brutus mówił o rzymianach: „jeśli są oni niewolnikami, jest to raczej ich winą, aniżeli tyranów". Oto sąd, który możesz rozszerzyć. Im dalej idziemy, tem więcej spostrzegamy, że nieszczęścia, nieudane zamierzenia są wynikiem naszej własnej winy, nie zaś — życia czy społeczeństwa. Naturalnie: **życie, społeczeństwo, fatalizm** mają mocne oparcie w naszej psychice. Nie żyjemy jeszcze w epoce, w której jakieś **nieszczęście czasu** czy **zła dola** — nie byłyby kozłami ofiarnemi, na karb którego chętnie zwalamy lenistwo i nieudolność własną.

D. c. n.



Związek Strzelecki zabiega o rozwój kolarstwa wśród kobiet.

Adres Sekretarjatu Sekcji Kobiecej: Wilcza 29a—2, E. Dziewulska. Zgłoszenia do zawodów należy kierować jak następuje:

1. Zgłosz. do zaw. lekkoatletycznych — do Warsz. Okr. Zw. Lekkoatl., Wiejska 11, (Kluby) oraz do p. St. Paruszewskiej, Wspólna 37 — 12a (stowarzyszenia i hufce szkolne),

2. Zgłosz. do zaw. strzeleckich — do Zarządu Kobiecego Klubu Strzeleckiego, Bednarska 23 — 46, tel. 204-28.

3. Zgłosz. do zaw. pływackich — do Warsz. Okr. Zw. Pływ., Marszałkowska 81a — 15,

4. Zgłosz. do zaw. łucznych — do Związku Harcerstwa Polskiego, Kom. Chor. Warsz. Żeńsk., Chmielna 10, we wtorki i czwartki od 18-tej do 19-tej,

5. Zgłosz. do zaw. gier sportowych — do Związku Strzeleckiego, Al. Jerozolimskie 27 — 3, na ręce p. M. Żukówny.

Zawody **wioślarskie** są zawodami wewnętrznemi Warsz. Kl. Wioślarek.

Poza zawodami odbędą się 2 pokazy plastyczne **szkoły p. J. Mieczyńskiej,** a mianowicie:

Dn. 15 VI. o godz. 17-ej w teatrze na wyspie w Łazienkach i dn. 16 VI. na boisku w Agrykoli.

Przewidywane są nadto atrakcje rozrywkowe i humorystyczne w przerwach między zawodami.

Najlepsze zawodniczki oraz najlepsze zespoły otrzymają żetony złote, srebrne i bronzowe.

Zawody odbywać się będą w następujących terminach:

Lekka atletyka — niedziela 9 VI od g. 10 — 13-ej w Agrykoli i ew. od 16 — 19-ej.

Strzelanie — niedziela 26 V od g. 13-ej do 19-ej i czwartek 13 VI od g. 13-ej do 19-ej, N. Świat 35 i Ogród Saski.

Pływanie — w niedzielę 15 VI od g. 12-ej w basenie przy ul. Łazienkowskiej.

Łucznictwo — we wtorek 11 VI od godz. 15-ej i ew. środę 12 VI od godz. 16-ej na Torze Łucznym, ul. Zieleniecka.

Wioślarstwo — w niedzielę 16 VI od godz. 12-ej na Przystani Klubu Wioślarek, Wioślarska 2.

Gry sportowe — we wtorek 11 VI (Siatkówka) i czwartek 13 VI (Hazena) — w Agrykoli.

Plastyka — sobota 15 VI (Pokaz), i niedziela 16 VI (Polowanie Dayny) w Teatrze na wyspie w Łazienkach. Agrykola.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska Nr. 20 m. 7. Tel. 401-24. Konto P. K. O. 14558.

Redaktorka „Startu" przyjmuje interesantów w poniedziałki i piątki w godzinach od 12 — 2 po południu.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 3 złote. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym; w innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 gr., — kwartalnie 3 złote 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:

Jednorazowo: 1/1 kolumny — zł. 200; ½ kol. — zł. 100; ¼ kol. zł. 60; 1/8 kol. zł. 35; 1/16 kol. — zł. 20.

Przy ogłoszeniach wielokrotnych (poczynając od 6-ciokrotnego) — ceny ogłoszeń o 20% niższe.

Wydawca: E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej", Marszałkowska 148. Redaktorka: K. Muszałówna.